Nr. 235 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, środa 15 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Partja Pracy pewna zwycięstwa przy wyborach.

Polsko-czeska konferencja socjalistyczna.

W obronie polskiej mniejszości w Czechosłowacji.

WARSZAWA. 13. października. (tel. wł.) W sobotę, odbyła się w Cieszynie konferencja socjalistów polskich z socjalistami czeskimi, w której ze strony P. P. S. wzięli udział tow.: Czapiński, Machaj i Niedziałkowski, ze strony czesko-słowackiej partji socjalistycznej tow.: Winter, Prokesch i paru towarzyszy miejscowych organizacji.

Konferencja omówiła projekt zwołania w ciągu bieżącego roku Zjazdu partji socjalistycznych Europy środkowej, poczem przystąpiono do omówienia stosunku między polskim ruchem socjalistycznym na Śląsku czeskim z czesko- słowacką socjalną demokracją. Tow.: Lizak i Kwietniowski przedstawili postulaty robotników polskich przedewszystkiem w dziedzinie szkolnictwa i w sprawie obywatelstwa czeskiego dla tych Polaków, którzy go dotąd nie otrzymali, następnie w sprawie polityki robotniczej, bezrobocia, wyborów do Rad załogowych.

Delegaci czescy przyjęli udzielone im informacje do wiadomości. Sporządzenie protokołu narad przekazano tow.: Kwietniowskiemu i Prokeschowi, z tem, że tekst protokołu, będzie zatwierdzony przez CKW. w Warszawie i w Pradze.

—:::—

„Partja pracy przygotowana do największej walki".

LONDYN. 13. października. (Pat.) Premier Mac Donald opuszczając dziś rano Londyn wygłosił na stacji Euston krótkie przemówienie do swoich licznie zgromadzonych stronników. W mowie tej oświadczył, że partja pracy jest przygotowana do największej walki, jaka kiedykolwiek zaznaczyła się w życiu politycznem partji. Do tej walki partja przystępuje z odważnem sercem i ma nadzieję, że osiągnie znacznie więcej mandatów, niż przy poprzednich wyborach. W drodze do Glasgowa premier przemawiał na wszystkich stacjach, na których zatrzymywał się pociąg.

LONDYN. 13. października. (Pat.) Reuter. Dziś o godz. 8.15 wieczorem zostanie podana do wiadomości zapomocą radio mowa wyborcza Mac Donalda. Mowa wyborcza Baldwina będzie podana do wiadomości 16. b. m. o tej samej godzinie i w ten sam sposób.

—:::—

„Niebezpieczny" przelot aeroplanu polskiego nad Bytomiem.

WARSZAWA. 13. października. — (Pat.) Przed paru dniami, gdy lotnik polski na Górnym Śląsku rozrzucał odezwy, związane z programem tygodnia lotniczego, wbrew intencji lotnika, zostały przez niego rozrzucone odezwy i na terytorjum niemieckiem. Dla wyjaśnienia tej sprawy poseł polski w Berlinie otrzymał odpowiednie zlecenia od rządu polskiego.

—:::—

KATOWICE. 13. października. — (Pat.) Bytomska „Ost. deutsche Morgenpost" pisząc o przelocie polskiego samolotu nad Bytomiem, dodaje, że ludność bytomską ogarnęło wielkie wzburzenie na widok wojskowego obcego jednopłatowca. Biały orzeł na czerwonem tle wyraźnie wskazywał, że jest to samolot polski. Sprawa — pisze ów dziennik — będzie miała naturalnie dyplomatyczne konsekwencje gdyż przelatywanie obcych aparatów ponad terenem Rzeszy jest według paragr. 320 traktatu wersalskiego niedozwolone. Przelot polskiego samolotu jest zbyt ciężkiem naruszeniem niemieckiego prestige'u państwowego, a treść rozrzucanych ulotek czyni to naruszenie jeszcze bardziej bezprawnem. Senzacyjny ten wypadek przelotu polskiego samolotu . będzie przedmiotem wymiany zdań władz centralnych Berlina i Warszawy.

Zgon Anatola France'a.

WARSZAWA. 13. października. (tel. wł.) Jak via Paryż donoszą z Tours ,zmarł tamże dzisiaj o godz. 2 w nocy w 80-tym roku życia Anatol France, jeden z najznakomitszych pisarzy świata.

PARYŻ. 13. października. — (Pat.) Prezydent Republiki Doumergue przesłał wdowie po A. France depeszę kondolencyjną.

—:::—

Z Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. 13. października. (tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu „Wyzwolenia" pod przewodnictwem p. Walerona. Po ukończeniu obrad, które były poufne, p. Waleron odbył konferencję z marsz. Ratajem.

WARSZAWA. 13. października. (tel. wł.) Sejmowa komisja rolna zwołana została na 17. b. m.

Senacka komisja regulaminowa zbierze się 27. b. m.

WARSZAWA. 13. października. — (Pat.) Marszałek Senatu zwołał na dzień 25. b. m. posiedzenie prezydjum senatu. Następnego dnia t. j. 26. b. m. prezydjum senatu uczestniczyć będzie w uroczystościach pogrzebowych H. Sienkiewicza.

—:::—

Próbne głosowanie na prezydenta St. Zjednoczonych.

NOWY JORK. 13. października. (. W.) Próbne głosowanie między czytelnikami prasy amerykańskiej w sprawie wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych dały w rezultacie największą ilość głosów za Coolidge'm, za którym pozostał Laffolette a za nimi daleko w tyle Davis.

Prasa amerykańska oczekuje w Ameryce i Anglji podobnych wyników wyborczych, a mianowicie wzrostu głosów dla konserwatystów i partji robotniczej, kosztem liberałów.

Konflikt anglo-turecki o Mossul.

WIEDEŃ. 13. października. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że sytuacja w konflikcie anglo- tureckim w sprawie Mossulu zaostrzyła się. Kemal Pasza przybył do Angory i zwołał nadzwyczajne posiedzenie parlamentu tureckiego celem powzięcia decydujących uchwał. Ruchy angielskiej floty na morzu Śródziemnem wskazują, że przygotowują się angielskie demonstracje flotowe w Dardanelach.

O ulgi podatkowe dla rolników wschodn. Małopolski.

WARSZAWA. 13. października. (A. W.) Prezes Rady Min. Grabski, przyjął delegację rolników ze Wschodniej Małopolski, która z p. Łuszczewskim na czele przybyła w sprawie uzyskania dalszych ulg dla powiatów, dotkniętych nieurodzajem.

—:::—

Niemcy w Czechosłowacji.

Praga, w październiku.

Od pewnego czasu nie schodzi ze szpalt prasy niemieckiej i czeskiej sprawa możności udziału Niemców w rządzie republiki czeskosłowackiej. Niemcy tutejsi, liczący 3 i pół miljona mieszkańców w republice czeskosłowackiej, przechodzili wogóle ciekawą ewolucję myślową. Od bezwzględnej negacji państwa, od ostrego zwalczania istnienia tutejszej republiki, od zaprzeczania prawa samodzielności czechosłowackiej w jej „historycznych" granicach — doszli do tonu spokojniejszego, stawiając się na „gruncie realnych faktów" i — zaczynają dyskusję nad sprawą swego ewentualnego współudziału w rządzie razem ze stronnictwami czeskiemi.

Najbardziej realnie zapatrują się na te sprawy agrarjusze niemieccy, którzy pierwsi podnieśli je na łamach swej prasy i na swych zgromadzeniach. „Nieprzejednani" są narodowi socjaliści (hitlerowcy), oraz część nacjonalistów.

Ale i w obozie czeskim sprawa przedstawia się dosyć skomplikowanie. Stronnictwa czeskie prawie wszystkie bez wyjątku uważają, że wstąpienie obecnie Niemców do rządu jest niepotrzebne i niepożądane. I tak narodowi demokraci czescy ostro oponują przeciwko udziałowi Niemców w rządzie, gdyż, jak twierdzą endecy, większość czechosłowacka w sejmie i senacie jest tak duża, że głosy niemieckie są rządowi niepotrzebne.

Inaczej na tę sprawę zapatrują się czescy socjalni demokraci. W szeregu artykułów w „Pravie Lidu" zajmują się tow. Stivin i Hlovy sprawą wstąpienia Niemców do rządu, a przedewszystkiem zajmują się oceną sytuacji wśród niemieckich socjalnych demokratów. Jakże ta sytuacja wygląda?

Niemieccy socjalni demokraci w republice czeskosłowackiej stoją na stanowisku, że nie można obecnie mówić wogóle o wstąpieniu do rządu, póki zagadnienie narodowościowe w tutejszej republice nie jest uregulowane po myśli socjalistycznej.

Tow Stivin zajmował się w kilku artykułach „Prava Lidu" sprawą wstąpienia niemieckich towarzyszy do rządu. Uważa on, że żywioł robotniczy byłby wielce zasilony przez taką ewentualność. Wystąpienia rządowych stronnictw burżuazyjnych czeskich byłyby o wiele skromniejsze, gdyby niemieccy towarzysze weszli do rządu. Wiele żądań robotniczych znalazłoby urzeczywistnienie swoje. Ustawy socjalne nie nosiłyby takich cech kompromisowych, jak teraz. Słowem stanowisko socjalizmu w rządzie byłoby daleko lepsze i silniejsze, gdyby niemieccy socjalni demokraci wstąpili do rządu.

Ale niemieccy towarzysze stoją na wręcz przeciwnem stanowisku. Uważają oni, że najpierw trzeba uregulować prawa niemieckiej mniejszości, następnie należy ustalić punkty styczne obu (niemieckiej i czeskiej) partji socjalno-demokratycznych. A nadewszystko, póki czescy socjalni demokraci stoją na stanowisku wszechnarodowej koalicji, póki nie zrywają oni z zasadą kompromisowego rządu z burżuazją — póty też nie może być mowy o jakimś wspólnym froncie niemieckich i czeskich towarzyszy. „Sozialdemokrat", organ centralny niemieckich towarzyszy w Pradze, przypomina istnienie komisji pojednawczej, ustanowionej przez Międzynarodówkę hamburską, przy pomocy której możnaby załatwić wiele spraw spornych. Mogłoby to stać się również, pisze „Sozialdemokrat" — także i bez owej komisji hamburskiej, o ile czeskim towarzyszom nie na rękę byłaby ta komisja. — Z artykułu „Sozialdemokrata" jest widocznem, że niemieccy towarzysze dążą do utworzenia innego tworu rządowego, a nie kompromisowego z burżuazją, a o tem — według czeskich towarzyszy — nie może być obecnie mowy.

W każdym razie obóz niemiecki w Czechosłowacji przeżywa obecnie wielce charakterystyczne momenty polityczne, od których zależy dalszy postęp taktyczny niemieckiej ludności. Ale sam fakt, że Niemcy czescy mówią o możliwości wstąpienia do rządu czechosłowackiego — daje dużo do myślenia i wskazuje na to, że stosunki wewnętrzne w republice zaczynają się powoli konsolidować. Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie Niemców do rządu, byłoby w polityce mniejszościowej wielkim krokiem naprzód i wprowadziłoby politykę na inne zupełnie tory, aniżeli ona jest obecnie.

*

O Niemcach w Czechosłowacji chcę donieść jeszcze o jednym fakcie: Jak wiadomo, jednym z postulatów niemieckiej ludności w Czechosłowacji było honorowanie pożyczek wojennych. Pożyczki bowiem wojenne austrjackie przeważnie zakupywane były przez kapitał i drobnych właścicieli niemieckich. Sumę, złożoną przez Niemców czeskich na cele wojenne Austrji oblbiczają sami Niemcy na 8 do 9 miljardów koron. Suma ta w zestawieniu z 3 i pół miljonową liczbą Niemców czeskich jest tak znaczna, że zrezygnowanie z niej rzuciłoby odjum Niemców na ich przedstawicieli parlamentarnych. Starali się też oni ze wszech sił wymusić na rządzie zwrot wpłaconych sum. Ale jak wiadomo, traktaty zwalniają państwo od tego obowiązku. Czechosłowacja jednak zdecydowała się na pertraktowanie w tej sprawie z przedstawicielami ludności niemieckiej. Pertraktacje Niemców z rządem doprowadziły do porozumienia. Ustalono stopę odszkodowania za straty, poniesione przez właścicieli pożyczek wojennych. Zaznaczono przy tem, że jest to ostateczne załatwienie sprawy. Stronnictwa czeskie przyjęły nawet szereg poprawek posłów niemieckich. Jest to pierwszy wypadek w historji niepodległej Czechosłowacji, że Niemcy doszli do porozumienia z rządem.

I ten fakt jest dość charakterystyczny.

Adam Wełtawski.

800 miljonów marek złotych pożyczki dla Niemiec.

BERLIN, 13. 10. Biuro Wolffa donosi z Londynu: Pożyczka niemiecka, która według planu Dawesa ma przynieść 800 miljonów marek złotych, została już zasadniczo zadecydowana. Dzieli się ona na 2 grupy: amerykańską i europejską. Część amerykańska opiewa na 110 miljonów dolarów, resztę przejmuje Europa, przeważnie w funtach angielskich. Amerykański udział przejmuje Morgan, a główną część europejskiego udziału Bank angielski, a poza tem Francja, Belgja, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Szwecja i Niemcy. Pożyczka jest płatna w przeciągu 25 lat; emisja ogłoszona będzie we wszystkich krajach po kursie 92, a subskrypcja rozpocznie się już w przyszłym tygodniu. Stopa procentowa wynosi 7.

Przeciw spekulacji na zniżkę franka.

PARYŻ, 13. 10. Ministerstwo finansów zarządziło ostrą kontrolę nad giełdami, aby przeszkodzić nowej grze na zniżkę franka, której obawiają się ze względu na rozpisanie pożyczki niemieckiej. Wczoraj w ubikacjach giełdowych aresztowano 12 osób, samych cudzoziemców, pod zarzutem spekulacji na zniżkę franka.

7 miljonów głoduje w Rosji.

RYGA, 12. 10. (Pat.) Oficjalny komunikat sowiecki głosi, że z powodu nieurodzaju zagrożonych jest głodem siedm miljonów ludności.

2)

ALLAN EDGAR POE.

CZARNY KOT

Gdy następnego dnia, po odespaniu nocnej uczty, odzyskałem przytomność, ogarnęło mnie wskutek zbrodni, której byłem winien, uczucie grozy, zmieszane z wyrzutami sumienia. Ale było to uczucie, przemijające bez śladu, gdyż dusza moja w głębi pozostała niewzruszona. Rzuciłem się na nowo w niemiarkowane życie, a wspomnienia czynu rozpływały się w winie.

Tymczasem kot zaczął powoli przychodzić do zdrowia. Pusty oczodół wyglądał okropnie, ale zwierzę zdawało się nie odczuwać już żadnych bólów. Jak dawniej, chodził dokoła domu, uciekał jednak w nieopisanem przerażeniu, gdy tylko znalazłem się w jego pobliżu. Pozostało mi jeszcze tyle z dawnego mego usposobienia, że tak widoczna odraza ze strony stworzenia, ongiś nadewszystko do mnie przywiązanego i wiernego, początkowo sprawiała mi ból. Trwało to jednak niedługo i uczucie to zaczęło ustępować rodzajowi zgryźliwości. W dodatku, na moją ostateczną i nieodwołalną zgubę, dołączył się do tego duch przeczenia, który kazał mi z twardym uporem trwać przy mojej przewrotności. Duchem tym filozofja się nie zajmuje. Niemniej jestem o tem równie głęboko, jak o życiu mojej duszy przekonany, że ten duch przekory stanowi jeden z wrodzonych rysów ludzkiego serca, że należy do najistotniejszych popędów, kształtujących ludzki charakter. Któż jest, komu nie wydarzyło się setki razy, że przychwycił się sam na jakimś nikczemnym lub niedorzecznym uczynku, popełnionym nie z innego powodu, jak tylko dlatego, że uczynek ten był zakazany? Czyż mimo najszlachetniejszych zasad, nie mamy ustawicznych skłonności do ich łamania, z tej tylko racji, że to, co wzbronione, nęci nas, jako wzbronione? Zatem ów duch przekory, jak już mówiłem, ocknął się we mnie poto, aby zatracić mnie ostatecznie. Był to ów nieokreślony, męczący zresztą ucisk duszy, przeciwny doskonalszej jej postawie, który popełnia bezprawie jedynie dla samego bezprawia, — a który pchał mię do tego, bym krzywdę, niewinnemu wyrządzoną zwierzęciu, dopełniał dalej i wreszcie zakończył. Pewnego ranka wziąłem pętlę, zarzuciłem ją z zimną krwią na szyję kota i powiesiłem go na gałęzi drzewa; sam we łzach, trapiony gorzkiemi wyrzutami sumienia, powiesiłem zwierzę; powiesiłem je, jakkolwiek wiedziałem, że mnie kochało i jakkolwiek odczuwałem głęboko, że nie dało mi żadnego powodu do złego obchodzenia się z niem; powiesiłem je, ponieważ wiedziałem, że gdy to uczynię, popełnię grzech, może nawet śmiertelny, który nieśmiertelną cząstkę mojej istoty narazi na to, że dusza moja — jeśli to jest możliwe — zostanie na wieki odtrącona od nieskończonej łaski najmiłosierniejszego i najsprawiedliwszego Boga.

W nocy, która nastąpiła po dokonaniu mego ponurego czynu, przerwał mi nagle sen alarm na pożar. Zajęły się już zasłony mego łóżka; cały dom stał w płomieniach! Zaledwie z wielkim trudem udało się nam, mojej żonie, jednemu służącemu i mnie zbiec przed ogniem. Wszystko, com posiadał, przepadło! I od tej chwili popadłem w zwątpienie.

Nie jestem tak słaby, abym pomiędzy tą klęską, a popełnioną przezemnie ohydą doszukiwał się takiego związku, jak między przyczyną, a skutkiem. Ale, skoro przedstawiam tu cały łańcuch zdarzeń, nie mogę opuścić ani jednego ogniwa. Nazajutrz po nieszczęśliwej nocy zwiedziłem zgliszcza. Mury, prócz jednego jedynego, zawaliły się. Ten jeden nietknięty, był przepierzeniem niezbyt grubem, które postawiłem mniej więcej na środku mego domu, a naprzeciw którego stał koniec mego łóżka od strony głowy. Przed tym murem stała wielka, ściśnięta gromada ludzi, a wielu z obecnych zdawało się wytężać swą uwagę w oznaczonym kierunku, patrząc pilnie i chciwie. Okrzyki „osobliwe", „dziwne" i inne tym podobne pobudziły moją ciekawość. Przystąpiłem tam i na białej, otynkowanej powierzchni ujrzałem kształty olbrzymiego kota, odciśnięte tam jakgdyby w płaskorzeźbie. Kontury zarysowane były bardzo wyraziście, a dokoła szyi zwierzęcia owinięty był stryczek.

(D. c. n.).

Działalność Kas chorych

to opieka nad zdrowiem społeczeństwa.*

Pomimo ogólnego ciężkiego położenia finansowego, nie sprzyjającego rozwojowi żadnych instytucji społecznych — rozwój Kas chorych robi olbrzymie postępy.

Z instytucji, która za czasów austrjackich była nędznem asylum — przytuliskiem najbiedniejszych — i odpowiednio była traktowaną, dając za minimum opłaty — minimum świadczeń — dzisiaj za stosunkowo bardzo małą opłatę — bo za 2.17 proc. od zarobku ze strony pracownika — a 4.33 proc. ze strony pracodawcy — razem za 6.5 proc. — daje maximum świadczeń.

Nazwać to można „maximum“, bo dzisiejszy lekarz kasowy w porównaniu ze swoim kolegą — lub choćby i ze sobą samym z dawniejszych czasów — to potentat rozporządzadzający całym skarbem środków i metod leczniczych, które dzisiaj — przeważnie — z powodu swej kosztowności i ciężkiego położenia finansowego większości społeczeństwa — są dla nieubezpieczonego ogółu nieprzystępne.

Jakże często teraz padają z ust różnych lekarzy-konsyliarjuszy niekasowych słowa: „No pan jest na szczęście ubezpieczonym w Kasie, to się da coś zrobić — prywatnieby pana na to zapewne stać nie było“.

Bardzo poważni lekarze stwierdzają, że „teraz leczyć się mogą właściwie tylko członkowie Kasy“.

Kasy chorych — jednym zwrotem w szeroko pomyślanej ustawie, że „obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego“ stanęły odrazu na wyżynie ogromnie poważnych instytucji, którym ustawodawstwo oddaje troskę o tak ważną rzecz, jak zdrowie przeważnej części społeczeństwa. A jest to troska wielka i poważna.

Długa wojna wyczerpała siłę społeczeństw i jednostek. Pozostawiła nam ona nie tylko miljony kalek widocznych dla oka, — ale znacznie większe zastępy okaleczałych na całe życie z powodu choroby płuc, serca, nerek, nerwów lub ogólnego charłactwa. To wszystko stało się dziedzictwem dzisiejszych kas. Wszyscy oni pomimo złego stanu zdrowia muszą i to najczęściej ciężko pracować na chleb powszedni, na utrzymanie siebie samych — i swego — od nich przeważnie zdrowotnie nielepszego potomstwa — i wszyscy oni są członkami Kas chorych, razem ze swoją rodziną.

Zadanie Kas przedwojennych było łatwiejsze. Ot, utrzymanie najtańszymi środkami i sposobami „status quo“ — zdrowotności swych członków. Dzisiejsze Kasy, odziedziczywszy całe to kalectwo wojenne, muszą starać się nietylko o utrzymanie w jakiej takiej zdrowotności i zdolności do pracy tych zniszczonych zastępów, ale muszą starać się i troszczyć o przyszłość, muszą zapobiegać rozszerzaniu się chorób, przenoszeniu ich na otoczenie.

Zadanie, na którego rozwiązanie wytężyć się powinien rząd i całe społeczeństwo — spadło w Polsce na barki Kas chorych. Kasy chorych, uginające się pod brzemieniem tej codziennej pracy — tego nawału chorych, szukających rady i pomocy — te Kasy, wydające ponad połowę — aż do 3/4 swoich dochodów na świadczenia dla chorych — muszą myśleć jeszcze o budowie lecznic, sanatorjów, kolonji letnich, żeby ratować zdrowie i przyszłość pokoleń.

Czy podołają?

Gdyby społeczeństwo całe zrozumiało ich zadanie — ważność ich posłannictwa — i szło im z pomocą, podołałyby niezawodnie. Ale gdzież jest zrozumienie? Roji się w społeczeństwie polskiem od wrogów powszechnego ubezpieczenia. Jednym sięga ono za głęboko do pełnego trzosa, — dla drugich jest przedmiotem zawiści klasowej i politycznej. A takie panuje w Polsce zacietrzewienie partyjne — ponoć jeszcze od czasów Targowicy — że choćby najlepszą dla społeczeństwa rzecz — zniszczyć można pod hasłem „patrjotyzmu“ jeżeli ona jakiejś partji — mającej wpływ — nie dogadza.

Stąd nagonka na Kasy chorych i ubezpieczenie. W Kasach rządzą rzekomo socjaliści. Z dumą moglibyśmy to przyjąć do wiadomości — stwierdzić jednak należy, że nie organizacje polityczne rządzą Kasami — ale apolityczne, klasowe związki zawodowe — a więc prawdziwa „wola ludu“, bo olbrzymia większość pracujących i ubezpieczonych. Związki zawodowe wybierają władze kasowe — i im to zawdzięczyć należy szeroki giest, jaki charakteryzuje obecne Kasy: Nic nię jest za drogie, co potrzebne dla zdrowia — niema metody leczniczej, obcej Kasie chorych.

Związek Kas Zachodniej Małopolski w Krakowie, wybudował 4- piętrowy gmach, — w którym pomieścił szpital własny — kilka sal dla Roentgena, kilkanaście lamp kwarcowych, elektryczne świetlne kąpiele, diathermię, Franklinizację, d'arsouvalizację, zaprowadza lampy Finsena — wszystko, co tylko najnowszego zna medycyna — wszystko dla użytku najszerszych mas. Śliczny zakład wodoleczniczy w Bystrej pod Bielskiem, w cudnym, górskim zakątku, który wkrótce pomieści około 300 chorych na płuca, jest już własnością tego samego Związku Kas chorych. Wszystkie polskie uzdrowiska zaczynają się zapełniać kasowymi chorymi.

Łódzka Kasa dzierżawiła dla swoich członków wielki pensjonat „Pod Gerlachem“ w Zakopanem. Traktuje o jeszcze większy objekt. Ogromne Sanatorjum Czerwonego Krzyża w Zakopanem, oddaje Kasom na usługi swoje wspaniałe ubikacje. Już członkowie Kas (lwowskiej i drohobyckiej) będą mogły zeń korzystać.

Niewielka Kasa krośnieńska utrzymuje swój pensjonat (też dla użytku innych Kas) w Iwoniczu.

Kasy drohobycka i stanisławowska otwierają wkrótce wspaniałe Sanatorjum (dawniej dra Michalika) we Worochcie, Kasa lwowska wyposaża i powiększa stale swoje sanatorjum w Szkle.

Obecnie traktuje z kasami drohobycką i stanisławowską o budowę wspólnych „Kolonji letnich“ we Worochcie. — Lwowskie Towarzystwo Walki z Gruźlicą będzie miało wkrótce Kasy chorych jako jedyne swoje poważne oparcie. W jego sanatorjum w Hołosku, są przeważnie pacjenci Kasy lwowskiej i drohobyckiej.

Kasy warszawska, łódzka, sosnowiecka, — jako największe — idą ze swojemi urządzeniami na czele tej akcji.

Wre od pracy w Kasach chorych. Piętrzy się od planów i zamiarów. Jeszcze kilkanaście lat takiej pracy, a będzie się mogła Polska pochlubić, że nie pozostaje pod względem opieki nad zdrowiem swoich obywateli, w tyle za państwami zachodniemi, choć tak ciężkie przechodziła koleje.

Wrogów naszych „wewnętrznych“ nie przekonamy. Pozostaje nam z nimi jedynie walka — z której oparci o szerokie masy uświadomionego proletarjatu — musimy wyjść zwycięsko!

Drohobycz, 9. października 1924.

—:::—

Przedwyborcze odezwy stronnictw angielskich.

Odezwa Partji pracy.

LONDYN, 12. 10. (Pat.) Wszystkie partje polityczne wydały dziś swe odezwy do wyborców. Partja pracy wyraża przekonanie, że zawarcie traktatu anglo-sowieckiego otworzy Anglji nowe rynki zbytu na manufakturę i węgiel, jakoteż wpłynie na rozwój rybołostwa, otwierając dla Anglji tysiące kilometrów dla połowu ryb. Dalej zaznacza odezwa, że pożyczka udzielona byłaby Rosji dopiero po ratyfikacji traktatu przez parlament angielski. W dalszym ciągu zaznacza odezwa, że gabinet Mac Donalda odniósł poważne rezultaty na polu polityki zagranicznej, wzmocnił autorytet rządu angielskiego i powagę Ligi Narodów a zasługą obecnego rządu było zacieśnienie węzłów między Francją a Anglją.

Partja liberalna wyraża opinję, że rząd Mac Donalda ustąpił z obawy przed wynikami śledztwa przeciw redaktorowi Campbellowi jakoteż z obawy przed wynikami dyskusji parlamentarnej nad traktatem angielsko-sowieckim.

Partja konserwatywna poddała surowej krytyce traktat anglo-sowiecki, który narazić może na poważne ryzyko i obciążyć bardzo podatników angielskich (zapłacenie pożyczki udzielonej Sowietom.). Co się tyczy polityki zagranicznej będą zawsze mieli na względzie dezyderaty dominiów, zwiększą autorytet rządu i wzmocnią Ligę Narodów.

Komuniści domagają się wprowadzenia w Anglji ustroju sowieckiego we formie bardziej umiarkowanej, dalej program komunistyczny przyjmuje ratyfikację traktatu anglo-sowieckiego, odrzuca plan Davesa, żąda anulowania długów wojennych, ewakuacji Nadrenji z wojsk angielskich, a wreszcie proklamuje niezawisłość Irlandji, Indji, Egiptu i innych kolonji.

—:::—

Statystyka frekwencji na Uniwersytecie warszawskim.

WARSZAWA, 13. 10. (AW.) Wczoraj odbyła się uroczystość inauguracji roku szkolnego na politechnice warszawskiej. Sprawozdanie z roku szkolnego 1923/24 złożył ustępujący rektor prof. Ponikowski. Ze sprawozdania wynika, że w ub. r. szkolnym zapisanych było 1.536 studentów, z czego 94 procent mężczyzn, 6 proc. kobiet. Wyznania chrześcijańskiego było 85·5 proc., mojżeszowego 14·5 proc. Obywateli polskich 98 proc., obcych 2 proc. Liczba studentów obcych stale wzrasta. Najliczniej przybywają Jugosłowianie i Bułgarzy. Na wydziale mechanicznym zapisanych było 1007 studentów, na wydziale inżynierji lądowej 1036, chemicznym 636, elektrotechnicznym 632, architektury 546, inżynierji wodnej 160, mierniczej 119. Mowę inauguracyjną wygłosił nowy rektor prof. Skotnicki.

Wykłady uniwersyteckie przez radjo.

LONDYN, 13 10. (AW.) Rektorat uniwersytetu w Nowym Yorku zawiadamia, że w bieżącym semestrze większość wykładów na wydziałach filozoficznym i prawnym podawana będzie także przez radjo. Wykłady te odbywać się będą przeważnie wieczorem. Uniwersytet spodziewa się, że liczba słuchaczy wrośnie do 200 tys.

—:::—

Wyjazd min. Sikorskiego do Paryża.

WARSZAWA, 13. 10. (Pat.) W niedzielę wieczorem odjechał do Paryża minister spraw wojskowych Sikorski. Gen. Sikorski udaje się tam na dłuższy pobyt na zaproszenie francuskiego ministra spraw wojskowych generała Nolleta. W Paryżu gen. Sikorski odbędzie cały szereg konferencji dotyczących spraw bieżących związanych z naszą konwencją wojskową z Francją oraz aktualnych spraw sytuacji międzynarodowej. Na czas pobytu w Paryżu zastępować będzie ministra szef administracji gen. Majewski.

—:::—

Lot przez Ocean do Ameryki

FRIEDRICHSHAFEN, 12 10. (Pat.) Statek powietrzny Z. R. 3. odjechał stąd celem odbycia podróży do Ameryki. Po kilku okrążeniach ponad Friedrichshafen statek wśród wielkiej mgły odjechał w kierunku południowym. O godz. 12 statek przeleciał nad Confolens na zachód od Lyonu w kierunku na Rochefort, o godz. 4 był nad granicą francusko-hiszpańską.

—:::—

Zgon rosyjskiego poety.

Z Moskwy donoszą, że zmarł tamże znany rosyjski poeta, Walery Briusow, literacki przewódca rosyjskiej młodzieży. W ostatnich czasach był on jako członek partji komunistycznej dyrektorem instytutu sztuki i literatury.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok"
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy", farsa w 3 aktach Siedleckiego (premiera).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk"
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk"

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek, o godz. 3.30 popoł. „Mąż i żona".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Ślubna suknia"
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Na letnisku".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Dziś dnia 14. października Wielkie galowe przedstawienie na dochód Towarzystwa Walki z Gruźlicą połączone z Wielką Loterją Fantową, do wygrania kilkaset różnych fantów. Każdy kupujący bilet do cyrku dostaje bezpłatnie trzy bilety loteryjne według wyboru.

—:::—

POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ O GODZ. 7 WIECZOREM. Raz jeszcze przypominamy, że od 15 bm. przedstawienia we wszystkich teatrach miejskich rozpoczynają się o godz. 7.

„WELON PIERROTKI" i „CHOPINIADA". W piątek 17 bm. rozpoczyna teatr Wielki sezon baletowy „Welonem pierrotki" Artura Schnitzlera z muzyką Dohnanyi'ego w układzie choreograficznym St. Faliszewskiego oraz „Schopeniadą" fantazją baletową na tle muzyki Schopena również w układzie St. Faliszewskiego. „Welon pierrotki" ma treść bardzo ciekawą, o czem zresztą świadczy nazwisko tak znamitego pisarza, jakim jest Schnitzler. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

„ZŁOTO RENU" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PO ZNIŻONYCH CENACH. Celem umożliwienia młodzieży ujrzenia arcydzieła Wagnera, Dyrekcja przeznaczyła część biletów z 50 proc. zniżką dla Młodzieży szkolnej. Bilety te nabywać można w gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi przy ul. Akademickiej.

STAŁY KOMITET „STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW" otrzymał pomieszczenie przy ul. Rutowskiego L. 11, piętro II.

WYSTAWA JESIENNA Tow. Sztuk Pięknych, zamkniętą zostanie nieodwołalnie we środę dn. 15 bm. o godzinie 3 popoł. (Gmach Muzeum Przem. boczna brama od ul. Dzieduszyckich 1).

ZALICZKI DLA KOLEJARZY NA ZAKUPY ZIMOWE. Jak dzienniki warszawskie podają, celem przyjścia z pomocą pracownikom kolejowym pozbawionym środków na zakupy z powodu zbliżającej się zimy Ministerstwo kolei upoważniło dyrekcje kolejowe do bezzwłocznego udzielenia pracownikom kolejowym zarówno etatowym jak i nieetatowym stałym na ich indywidualne prośby zaliczek na pobory do wysokości 25 proc. ich uposażenia za październik 1924. Spłata tych zaliczek, które pobierać można tylko do 15 listopada br., ma nastąpić w czterech ratach miesięcznych, począwszy od 1 grudnia br.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję zniżkową, obce waluty bez zmiany. We Lwowie płacono wczoraj dolary 5'17—5'17 i pół, kanad. 4'97—4'98 zł.

Na giełdzie warszawskiej notowano, dolary 5'16—5'21, 8 proc. pożyczkę 5'70, poż. dol. do 3'45, bony złote 0'92, miljonówkę 0'67 gr.

Na giełdzie w Zurychu 13 bm. płacono 100 zł 100'25 fr. szwajc.

Akcje płacono: Chodorów od 5'05, Cegielski 0'60, Oikos 2'25, Tesp. 3'60, Zieleniewski 9'40 zł.

CENY ZBOŻA. Ceny zboża pozostają bez zmiany, z wyjątkiem owsa, który drożeje. Notowano: pszenicę 23'75—24'75, żyto 19'50—20'50, jęczmień 18—19, owies 16'50—17'50 zł.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki umieszczonej w kronice Szanownego Pisma z dnia 6 października br. pod tyt. „Walczą o zniżkę cen" upraszam imieniem klienta mego P. Adolfa Knittla, kupca przy ul. Trybunalskiej L. 1 o łaskawe zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Notatka powyższa stwarza wrażenie, jakoby p. Knittel dowolnie sobie zmieniał ceny towarów na szkodę kupującej klienteli. W rzeczywistości rzecz się miała tak, że podczas robót stolarskich w sklepie p. Knittla, musiały towary z wystawy sklepowej być przeniesione do lokalu sklepowego a po ukończeniu robót, wystawa na nowo została urządzoną i przy tej sposobności umieszczono też płaszcz damski podobny do poprzednio wystawionego, jednak zaopatrzony futrem nie tylko na kołnierzu, ale i na rękawach.

Słuchacz politechn. Karol Limbach nie badając sprawy przywołał sobie do pomocy inspektora szkolnego p. Władysława Rothländera, który wszedłszy do sklepu uzbrojony w laskę, napadł na p. Knittla i znieważył czynnie a chcącą go obronić od napaści, przypadkowo w sklepie będącą p. Reginę Starkową pokąsał w rękę.

P. Knittel i p. Starkowa poddali się oględzinom lekarskim i równocześnie wnoszę tak przeciwko p. Karolowi Limbachowi jakoteż i p. inspektorowi szkolnemu Władysławowi Rothländerowi doniesienie do Prokuratury Państwa o gwałt publiczny. Dr. Leon Tendler, adwokat.

ŚMIERĆ UCZNIA GIMN. W BRZUCHOWICACH. 16-letni Kazimierz Dobrotowicz, uczeń III kl. gimn. zamieszkały przy rodzicach w Brzuchowicach w wilji Michała Bakina, wychodził po drabinie do mieszkania, znajdującego się na II piętrze. Podczas tej karkołomnej drogi spróchniała barjera obierwała się i chłopak, upadłszy, doznał pęknięcia czaszki. Nieszczęśliwy zginął na miejscu. Częściową winę tego wypadku ponosi właściciel willi.

GWAŁTOWNY WZROST DROŻYZNY. Artykuły spożywcze drożeją tak gwałtownie jak za czasów dewaluacji marki. W z. tygodniu 100 kg ziemniaków płacono 5—6 zł. Wczoraj już sprzedawano je po 6—7 zł. Kopa kapusty kosztowała około 5 zł wczoraj żądano już 7 zł.

Wczoraj odbyło się posiedzenie w ratuszu w sprawie podwyżki cen, jakiej domagają się piekarze i rzeźnicy. Obrady odroczono do dziś, aby w dalszym ciągu debatować nad zwyżką cen.

Piekarze domagają się podwyżki ponad 40 gr za 1 kg. chleba.

W Warszawie ta ilość chleba wypiekanego z 50 proc. mąki, kosztuje 39 w hurcie, a 41 gr. w detalju. W Krakowie chleb jest znacznie tańszy niż we Lwowie. Komisja cennikowa winna wzorować się na tych cenach i nie dopuścić do podwyżki taryfy dla chleba i mięsa. Ceny żywności we Lwowie winny być niższe niż w Warszawie.

W Krakowie rzeźnicy oferowali mięso dla wojska po 1'38 zł. za 1kg. to jest znacznie taniej niż sprzedają je publiczności. Świadczy to, iż rzeźnicy mogą mięso i tłuszcze sprzedawać o wiele taniej niż pobierają obecnie.

PODWYŻKA OPŁAT ZA PSY I EPIDEMJA WŚCIEKLIZNY. Mania chowania psów, oraz chorobliwa tkliwość dla tych czworonożnych „przyjaciół" nie tylko we Lwowie daje się obserwować. We Wiedniu rozmnożony nadmiernie psi ród stał się plagą miasta. Pomimo, iż nieznane tam są wypadki wścieklizny, postanowiono drogą zwiększania opłat za psy zmniejszyć ich liczbę. Opłaty te zwiększono już kilkakrotnie.

We Lwowie istnieje również projekt zwiększenia opłat za psy.

Walka z psią plagą u nas jest niezbędną, o czem przekonywują straszliwe, a liczne fakta zgonów osób, pokąsanych przez wściekłe psy. W szpitalu lwowskim w tym roku zmarło 10 osób na wodowstręt. Przedwczoraj przywieziono z Halicza do szpitala 16-letniego S. Szymańskiego, który zmarł wkrótce na wściekliznę.

W Pogotowiu ratunkowem w ostatnich dwóch dniach zaopatrzono pokąsanych przez psy Izaaka Silbertaubа, C. Awina, Salkę Kioschner, Kazimierza Wilkora i Annę Toczan.

POŻAR W MIEŚCIE. Józef Rochmes, przechodząc wczoraj popołudniu ulicą Boimów, spostrzegł wydobywający się dym ze sklepu Mozesa Ringla. Po rozbiciu kłódek przez ślusarza wkroczyła do wnętrza straż ogniowa i ugasiła palące się pudełka z guzikami. Pożar, jak stwierdzono powstał od palącej się sadzy w kominie, której iskry przedostały się do sklepu przez otwór od piecyka, źle zabezpieczony. Szkoda wynosi 150 zł.

MIŁA ZABAWA. Karol Baran, pomocnik handlowy, w ub. niedzielę grał w piłkę na boisku 40 pp. w Pohulance. Jeden z kolegów kopnął go podczas zabawy, przyczem złamał mu nogę. Ofiarę brutalnej gry odwieziono do szpitala.

KRADZIEŻ WORKA ORZECHÓW. Z mieszkania Katarzyny Świątkiej, handlarki owoców, przy ul. Blacharskiej skradziono worek orzechów, wartości 50 zł. Poszkodowana odszukała je u Rebeki Degenowej, przekupki w Rynku. W policji handlarka zeznała że nabyła ten worek orzechów w sklepie Dawida Lichta przy ul. Wagowej. Orzechy zdeponowano w policji.

ARESZTOWANIA ZA PIJAŃSTWO I AWANTURY. W ul. Janowskiej natknięto na nieznanego nazwiska kobietę, leżącą w stanie pisanym bez przytomności. — Na Wałach Hetmańskich leżał w podobnym stanie mężczyzna, również nieznany. Przetransportowano ich do aresztów policyjnych.

Zacharjasz Olejniszyn wraz z Janiną Malisz po sutej libacji zaczęli awanturę i bójkę na ulicy. — Piotr Rębacz, Mina Lieberman, i Władysław Zniszkowski również podchmieleni awanturowali się po ulicach miasta. — Osadzono ich w areszcie.

—:::—

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ W PIĄTEK dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału wykonawczego Rady Zw. zaw. w lokalu pracowników gminnych Ormiańska 2. Oprócz członków miejscowego komitetu wykonaw. proszeni są wszyscy CZŁONKOWIE KOMITETU OKRĘGOWEGO Rady zawodowej.

Andeasik Żołaszkiewicz.

—:::—

Komunikat.

× POLSKIE TOW. POLITECZNICZNE. We środę dnia 15 października br. o godz. 6'15 odbędzie się zebranie tygodniowe na którym p. prof. Edwin Hauswald wygłosi dalszy ciąg odczytu pt. „Z międzynarodowego kongresu naukowej organizacji i administracji."

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 14 bm. o godz. 18-stej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8 z porządkiem dziennym: prof. Dezydery Szymkiewicz, wykład p. t.: „Jak należy charakteryzować wilgotność klimatu".

Goście mile widziani. Przed rozpoczęciem posiedzenia naukowego o godz. 17'30 odbędzie się posiedzenie Zarządu.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Basen dla amunicji polskiej na Westerplatte.

WARSZAWA, 13. października. — (Pat.) Liga narodów na posiedzeniu w dniu 13. marca b. r. powzięła uchwałę, zobowiązującą Radę portową w Gdańsku do wybudowania w przeciągu jednego roku na półwyspie Westerplatte, specjalnego basenu, mającego służyć do wyładowywania amunicji i materjałów wojennych, importowanych przez Polskę via Gdańsk. Roboty przygotowawcze są już na ukończeniu i niebawem rozpoczęta będzie właściwa budowa basenu. Koszt budowy basenu obliczony jest na sześć miljonów guldenów, którą to sumę pokryje w połowie rząd polski, w połowie senat wolnego miasta Gdańska.

—:::—

2 i pół miljona złotych na kredyty budowlane.

WARSZAWA, 13. października. (A. W.) Z ulokowanej przez Min. Skarbu w Banku Gospodarstwa Krajowego sumy 460.000 ft. szt. przeznaczonej na akcję kredytową, część tej sumy, a mianowicie 2 i pół miliona złotych postanowiono wydzielić na akcję budowlaną oraz kredyty dla gmin miejskich.

Pożyczki na cele budowlane będą udzielane tylko na wykończenie budowli, względnie na zabezpieczenie ich przed wpływami atmosferycznemi na czas nadchodzącej zimy.

—:::—

Dwóch posterunkowych ofiarami bandytów.

LWÓW, 13. października.

W walce z opryszkami zginął jeden policjant, jeden zaś został postrzelony w lesie koło Mostów Wielkich, o czem już donosiliśmy. Podczas obławy ujęto tu dwóch podejrzanych o tę zbrodnię osobników. Wczorj zaś powiększyła się liczba ofiar bandytyzmu.

Na drodze z Kamionki do Sapieżanki posterunkowy Hilary Szklarski natknął po północy na trzy podejrzane indywidua. Podczas legitymowania ich, jeden z indagowanych strzelił do policjanta i zranił go śmiertelnie. Postrzelony zmarł w trzy godziny po zranieniu.

Do szpitala we Lwowie, przywieziono Wincentego Sakubę, posterunkowego z Raciwiłowa. Brał on udział w obławie w okolicy Dubna. Podczas potyczki został postrzelony w pierś przez opryszka.

—:::—

Na leczenie do Lwowa przywieziono z Hodowic Jana Kandę. Postrzelił go w nogę niejaki Paweł Pinkas, którego aresztowano.

W Brzozdowcach, pow. bobreckiego w ub. sobotę odbywało się wesele u Ołeksy Popowicza. Podczas zabawy wynikła bójka pomiędzy parobkami. Jednego z nich, Jana Kłosowskiego poraniono nożami, przyczem przecięto mu tętnicę. Zmarł on na miejscu, wskutek upływu krwi. Policja aresztowała zabójców.

Krwawe porachunki, napady i zranienia.

Lwów, 13 października.

W ub. tygodniu z mieszkania dra Gurowicza przy ul. Kraszewskiego, skradziono znaczną ilość bielizny, kosztowności itp. przedmiotów, wartości 30 tys. zł. Na tle podziału łupu wywiązała się pomiędzy złodziejami krwawa, awantura, której przebieg przedstawia się następująco:

Julja Mularczukówna, zamieszkała u Józefy Pańków przy ul. Trauguta, brała główny udział w podziale i ukryciu łupu. W ub. niedzielę popołudniu przyjechało dorożką kilku „pokrzywdzonych“ złodziejl do M. gdzie wywołali burzliwą sprzeczkę. Przyjaciele napadniętej zabawiali się tymczasem w mieszkaniu dozorcy Grodowskiego przy ul. Króla Leszczyńskiego pod L. 7. Tu wpadła koleżanka Mularczukówny wołając o pomoc. Rozbawione „bractwo“ przybywszy na miejsce urządziło pogrom napastników, przyczem postrzelono w brzuch Mechla Schatzberga. Koledzy zranionego odwieźli go tą samą dorożką do Pogotowia rat. a następnie do szpitala.

Dysząc zemstą, udali się stąd w poszukiwaniu swych przeciwników. W dwie godziny potem, o 4 pop. zetknęli się z nimi w oko w oko na Wałach Hetmańskich. Ku przerażeniu tłumu „spacerowiczów“ zabłysły noże i rewolwery. Wkrótce padł raniony nożem jeden z szajki Kazimierz Kobryń, zaś pod pomnikiem hetmana Jabłonowskiego runął postrzelony w brzuch Józef Łukowski.

Na odgłos strzałów wybiegli z teatru posterunkowi i zdołali ująć Marjana Markowskiego i Wojciecha Pępka. Trzeci z nich, Stanisław Ciastoń, zbiegł. Ujęto go później w ul. Dekierta i rozbrojono, gdyż posiadał on również rewolwer, którym groził policjantom podczas aresztowania. Dwa rewolwery odebrane aresztowanym poznał dr. Gurowicz jako swoją własność, jak również koszule, które mieli na sobie.

W związku z tą krwawą awanturą i kradzieżą aresztowała następnie policja Bazylego Pyca, Teodora Grodowskiego, Stefana Berdyka, Józefę Pańków, Olgę Dymkacz, i Julję Mularczukównę. W śledztwie przyznali się aresztowani, że część skradzionych u dra G. rzeczy ukryli w Biłohorszczy. Policja posłała pod podanym adresem wywiadowców, po odbiór ukrytego łupu.

Obaj postrzeleni znajdują się obecnie w leczeniu szpitalnym, gdzie wyjęto im kule z wnętrzności. — Życiu ich na razie nie grozi niebezpieczeństwo.

Wczoraj o godzinie 3 w nocy w kawiarni Renesans zabawiali się Stanisław Matusów, Piotr Popowicz i brat jego inż. Roman. Tu również bawiły się Anna Bilińska i Władysława Wycieszkowska, które z nałogu przekładają życie nocne nad dzienne. Obie te osóbki podczas wynikłej sprzeczki poraniły nożami Piotra P. i Matusowa, poczem zbiegły. Policja odszukała je i osadziła w areszcie, poranionych zaś zaopatrzono w Pogotowiu ratunkowem.

W ub. niedzielę lekarze i sanitarjusze tego ambulatorjum mieli nie mało zajęcia. Zgłoszono tu 40 wypadków, oraz poranień.

Między innymi zaopatrzono Zofię Buchal, zranioną nożem w szyję przez „narzeczonego“, Wiktora Lepniaka w mieszkaniu przy ul. Piastów, Pawła Słoneczko zranionego polanem przez sublokaorkę Marję Kormeczańską, Annę Ziemkowską, pobitą przez Władysława Brejczarskiego, Leopolda Pesta, zranionego przez Łasłowieckiego na Zamarstynowie, Marję Diessyk którą pobił „narzeczony“, Piotra Trębacza poranionego nożami na pl. Bernardyńskim i wielu innych.

Helena Hartmanowicz, przybyła niedawno z Żyrardowa, została nad ranem sprowadzona do policji wraz z towarzyszem awanturującem się na Wałach Hetmańskich. Tu zażyła ona dwie pastylki sublimatowe. Jako przyczynę podała doznany wstyd. Pogotowie ratunkowe przepłukało jej żołądek i odwiozło do szpitala.

—:::—

Z sali sądowej.

Gdy człowiek traci dach nad głową...

Dr. Michał Wiktor znany dentysta we Lwowie, zajmował przez długie lata obszerny lokal przy pl. Marjackim l. 7., w kamienicy dyr. Stroynowskiego. Lokal ten służył mu za mieszkanie i za warsztat pracy zarazem. Lecz oto otrzymał wypowiedzenie a z kolei w listopadzie 1923 akt rumacyjny, który miał go pozbawić dachu nad głową. P. Wiktor prosił, tłumaczył, pertraktował, wnosił rekursy, słowem robił wszystko, aby tylko nie znaleźć się na bruku. Gdy tak obnosił się wszędzie, ze swoją nędzą, nie ominął także i sądu, a dopatrując się w każdym z sędziów, który sprawę rumacji prowadził swego osobistego wroga, robił starania, aby tych sędziów, co do których przypuszczał, że mogą wydać orzeczenie dla niego niekorzystne od orzecznictwa usunąć. Doprowadzony do najwyższego stanu zdenerwowania dr. Wiktor odgrażał się nawet wobec prez. sądu cywilnego Obertyńskiego, że wszystkich „powystrzela“, ponadto targnął się czynnie na dr. Wolfa, który jako zastępca prawny dyr. Stroynowskiego miał asystować przy rumacji.

Za te czyny dr. Wiktor został oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem r. Giebułtowskiego.

Osk. zaprzecza, by komuś groził aż pozbawieniem go życia, przyznaje jednak, że czynił wszelkie wysiłki, aby mieszkania nie utracić. Wczoraj rozprawa została zakończona, wyrok zapadnie dziś.

Oskarżonego broni dr. Grek i Longchamps, oskarżał prok. Laniewski.

—:::—

Skazanie jednego z redaktorów „Robotnika“.

WARSZAWA, 13. października. (tel. wł.) W „Robotniku“ 30. maja b. r. umieszczony był artykulik, krytykujący działalność prokuratora suwalskiego, oraz min. Wyganowskiego w odniesieniu do trzech naszych towarzyszy suwalskich, oskarżonych w listopadzie ub. roku w czasie pamiętnych wypadków. W artykule tym prokurator dopatrzył się przestępstwa nieposzanowania władzy. Sąd mimo świetnej obrony adw. Zagórskiego skazał tow. Borskiego na 1 i pół miesiąca więzienia.

—::::—

Senzacyjne morderstwo w Budapeszcie.

BUDAPESZT 13. 10. Wielkie wrażenie wywarła tutaj wiadomość o tajemniczej śmierci znanego w szerokich kołach sportsmana i byłego posła, Artura Egyedi'ego. Jako podejrzanych o zamordowanie aresztowano jego zięcia dr. Frohreicha i pokojówkę. Dr. Frohreich twierdzi, że teść popełnił samobójstwo, gdyż z myślami o niem nosił się już od dłuższego czasu, a na dzień przed śmiercią otrzymał nakaz zapłacenia grzywny 2 miljardy koron za fałszywy wykaz swych dochodów celem zapłacenia mniejszego podatku.

Prokuratorja jednak na podstawie wizy lokalnej wyklucza możliwość samobojstwa.

—:::—

Ze sportu.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KLASY A

CZARNI—LECHIA 1:0 (0:0).

Eksperyment z przestawieniem graczy w drużynie Czarnych był bardzo ryzykownym, pod koniec mistrzostw takich prób nie powinno się robić. W obronie grali Hawling, Kowalski, na środku pomocy Kmiciński, na bocznej Kopeć IV, w napadzie Chmielowski na środku, Wójcik na prawym, Harasymowicz na lewym łączniku. Wprawdzie mieli Czarni lekką przewagę, nie wykorzystali kilka pewnych pozycji, lecz gra stała na niskim poziomie. Ambitnie grała Lechia, która jako całość poczyniła znaczne postępy, napad jej jednak jest pod bramką niezdecydowany i wyrabia rzadko pozycje do strzału; niebezpiecznym jest Wolak, który ma silne i dalekie strzały. Jedyną bramkę zyskuje Chmielowski w 4' drugiej połowy z podania Wójcika. Sędziował p. Nieźwirski bardzo słabo.

POGOŃ—POLONIA (Przemyśl) 5:0 (3:0).

Zasłużone zwycięstwo Pogoni. Napad Pogoni grał przez cały czas bez zarzutu, kombinował bardzo ładnie, Batsch wrócił do formy ponadto wybijał się swą techniką. Pomoc i obrona grała słabo, najruchliwszym był jeszcze Fichtel, bramkarz okazał brak techniki w chwytaniu piłki (2 zawinione przez niego cornery). Polonia gra systemem „przemyskim“ na wielkich boiskach nie może ona mieć zastosowania, tak, że Polonja tylko w Przemyślu będzie poważniejszym przeciwnikiem, na boiskach we Lwowie będzie i nadal dostarczycielem bramek w mistrzostwie. Pogoń miała prawie przez cały przeciąg gry przewagę, a w drugiej połowie gniotła Polonię niemiłosiernie. W 12' strzelił Batsch z podania Szabakiewicza pierwszą bramkę, w 15' „główką“ Wacek drugą, a w 37' Garbień trzecią.

W drugiej połowie już w 6' uzyskuje Garbień „bombą“ strzeloną w róg czwartą, a w 17' Batsch z karnego piątą i ostatnią bramkę.

W Polonji wybijał się bramkarz Schwarz i Duda, który grał bardzo ofiarnie. Sędziował p. kpt. Bilor.

HASMONEA—REWERA 4:0 (1:0).

Jak było do przewidzenia przegrała znów Rewera a Hasmonea uzyskała lekko 2 punkty. G.

STAN MISTRZOSTW: Pogoń 13 pkt., Hasmonea 11 p., Czarni 10 p., Polonja 7 p., Rewera 0 p.

SPARTA—POGOŃ II 2:1 (0:1) MISTRZ. KL. B.

A. Z. S.—CZARNI II 4:1.

BIALI—D. K. S. 0:0.

POGOŃ III—CZARNI III 2:1.

KRAKÓW: WISŁA—CRACOVIA 4:2 (2:2).

O mistrzostwo kl. A. Wisła tymi zawodami zapewniła sobie mistrzostwo okręgu krakowskiego.

—:::—

Wołania rozpaczy z więzień Rosji sowieckiej.

II.

Obok głosów rosyjskich socjalnych demokratów, wołających z kazamat sowieckich o pomoc, słychać także głosy rosyjskich komunistów. W odezwie, podpisanej przez „Międzynarodową grupę komunistów“ czytamy:

„Masowe aresztowania członków „Grupy robotniczej“, strejki głodowe, zesłanie do sybirskich więzień tow. Miasnikowa, Kuznecowa, Prostatowa i innych, jakoteż wydalenie z Moskwy wszystkich, co do których tylko podejrzenie istniało, że sympatyzują z Grupą robotniczą — wszystko to świadczy, jak bardzo zgubna jest polityka centrali komunistycznej partji Rosji dla całej klasy robotniczej świata.

Takie prześladowania są zrozumiałe (!) o ile stosuje się je do socjalnych rewolucjonistów, mienszewików, burżuazji itp., ale nigdy proletarjaccy komuniści wszystkich krajów

NIE PRZEBACZĄ PRZEŚLADOWANIA KOMUNISTYCZNEJ GRUPY ROBOTNICZEJ.

Domagamy się, aby komunistyczne partje wszystkich krajów, należące do III. Międzynarodówki, zmusiły naszych towarzyszy, rządzących w Moskwie, do uwolnienia uwięzionych z powodów politycznych robotników-komunistów i do zaniechania represalji względem rewolucyjnej opozycji komunistycznej“.

A druga odezwa tychże komunistów rosyjskich brzmi:

„Prześladowania rewolucyjnych komunistów w Rosji sowieckiej

SĄ O WIELE SROŻSZE NIŻ W EUROPIE ZACHODNIEJ,

ponieważ wtrąca się do więzień nie tylko rewolucyjnych robotników-komunistów, ale także i ich rodziny. Członkowie Rad mogą być aresztowani tylko na podstawie uchwały plenum Rady. Tymczasem członkowie moskiewskiego sowietu, Dawidow i Bersina zostali potajemnie uwięzieni. Nie przeprowadza się wcale śledztwa sądowego. Tow. Medwiediew, przeciw któremu nie można było znaleść materjału obciążającego, był 21 dni trzymany w więzieniu i dopiero po siedmiodniowym strejku głodowym uzyskał wolność. Najohydniejsze represalje stosowano względem wypróbowanego, starego bolszewika, Miasnikowa, do którego celi więziennej w Permie trzykrotnie strzelono, aby się pozbyć tego wpływowego i ogólnie lubianego komunisty-robotnika. Strzały chybiły i Miasnikowa uwolniono, ale nie długo cieszył się wolnością. Z powodu swych występów, w których krytykował niezdrowe i fałszywe tendencje komunistycznej partji Rosji i wskazywał sposoby ich uleczenia, został ponownie aresztowany i wtrącony do sybirskiego więzienia w Tomsku, gdzie również

ZESŁANO JEGO ŻONĘ Z DWOJGIEM MAŁYCH DZIECI

i niemowlęciem przy piersi.

Rosja sowiecka wysyła obecnie swych najlepszych bojowników, najbardziej rewolucyjnych towarzyszy-komunistów do tych samych kazamat, w te same bagniste okolice, gdzie poprzednio carat wysyłał swych politycznych nieprzyjaciół, rewolucjonistów.

Żonę Kusnecowa zesłano z dwojgiem małych dzieci do Bernaul, towarzyszkę Prostatowę z pięciorgiem dzieci do Semipałatyńska (Syberja).

Towarzysze! Obowiązkiem naszym jest zmusić rząd sowiecki do uwolnienia setek tych towarzyszy, którzy całą duszą i sercem walczą o urzeczywistnienie dyktatury proletarjatu i o utrzymanie zdobyczy październikowych“

Tak brzmi skarga rosyjskich komunistów, którzy odważyli się krytykować Zinowjewa. Warto poznać, jak zareagował na to rząd rosyjski. W berlińskiej „Rothe Fahne“, rządowym organie sowieckim czytamy:

„Co to jest opozycja robotnicz? Nigdy komuniści w Rosji nie starali się zataić, że znajdują się uczciwe, ale krótkowzroczne żywioły wśród proletarjatu, które są niezadowolone z ogspodarczej polityki rządu sowieckiego. Partja komunistyczna nigdy nie ukrywała, że dyktatura proletarjatu właśnie w interesie rewolucji musi chwytać się

OSTRYCH ŚRODKÓW TAKŻE W STOSUNKU DO UCZCIWYCH ŻYWIOŁÓW PROLETARJACKICH,

które zapoznając konieczności państwa proletarjackiego, dokonują objektywnie kontrrewolucyjnych aktów“...

Tutaj zatem jest otwarte przyznanie, że chodzi o robotników i to o robotników-komunistów, do których stosuje się takie „ostre środki“, jak zesłanie kobiet, dzieci i niemowląt w bagna syberyjskie.

Z dreszczem przerażenia stoi się przed tą otchłanią zwyrodnienia, które uważa za rzecz zupełnie naturalną, zgodną z kulturą i socjalistycznem sumieniem — rozstrzeliwanie niewinnych zakładników, socjalistów gruzińskich, wtrącanie do więzień opozycyjnych robotników i męczenie ich długotrwałymi torturami aż na śmierć.

—:::::—

Sejm nauczycielski.

Lekceważenie przez rząd szkoły powszechnej. — Półtora miljona dzieci pozbawionych nauki. — O pociągnięcie do odpowiedzialności ministra oświaty.

W dniu 10 bm. o godz. 10 przed południem rozpoczął obrady 6 Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Rzeczypospolitej w sali Towarzystwa Hygjenicznego w Warszawie.

Na Zjazd przybyło 777 delegatów 1111 Ognisk rozsianych na obszarze całej Polski, reprezentujących 35 tysięczną rzeszę nauczycielską.

Zjazd rozpoczęło przemówienie prezesa Związku senatora Stanisława Nowaka, który nakreślił obraz walk i zabiegów o zrealizowanie idei powszechnego nauczania w okresie sprawozdawczym i wytyczył drogę, którą Związek pójdzie w kierunku wcielenia w życie swoich idei.

Mowca podniósł między innemi, że zarządzona przez Ministerstwo redukcja jest

NIEBEZPIECZNEM KURCZENIEM OŚWIATY

w momencie nieżyczliwej i niekorzystnej dla nas sytuacji politycznej.

Ograniczenie działalności Wydziału Oświaty Pozaszkolnej i podporządkowanie władz szkolnych władzom politycznym musi spotkać się ze sprzeciwem energicznym zorganizowanego nauczycielstwa.

Obecny na Zjeździe p. minister Miklaszewski usprawiedliwiał władze szkolne skrępowaniem wskutek położenia ekonomicznego państwa. Redukcję tłumaczy tem, że mamy 23.000 nauczycieli niekwalifikowanych i stwierdza, że na kresach jest tylko 5% kwalifikowanego nauczycielstwa. Mamy również na niektórych terenach 100% ukwalifikowanego nauczycielstwa i dlatego siły te trzeba przegrupować i puste miejsca napełnić.

Następnym punktem porządku dziennego był referat Dr. Rowida p. t. „Związek a nowoczesne prądy pedagogiczne“. Referent zwrócił uwagę, że obecnie nie wystarcza zasada zrównania trzech niższych klas szkoły średniej z trzema wyższymi klasami szkoły powszechnej. Należy postawić zasadę 7-ej szkoły powszechnej wraz z wychowaniem przedszkolnem. Szkoła współczesna musi być szkołą twórczą.

Ideałem wychowania jest rozwój równomierny sił fizycznych i duchowych dziecka. Obok idei jedności szkoły,

SZKOŁY TWÓRCZEJ i SZKOŁY SPECJALNEJ DLA DZIECI UPOŚLEDZONYCH

pod względem duchowym czy fizycznym aktualną jest idea wyższego wykształcenia nauczycielstwa na specjalnych studjach pedagogicznych

Popołudniowe obrady rozpoczął referat p. Gałąski z Wilna p. t.

„SZKOŁA JEDNOLITA, JAKO FUNDAMENT EDUKACJI NARODOWEJ“,

w którym referent nakreślił obraz szkoły, w której przygotowywać się będą dzieci całego narodu do życia obywatelskiego.

O PODPORZĄDKOWANIU WŁADZ SZKOLNYCH WŁADZOM ADMINISTRACJI POLITYCZNEJ

referował prezes Związku senator Stanisław Nowak, który stwierdził, że rozporządzenie Rady Ministrów, wydane w tym względzie sprzeczne jest z Konstytucją. Uzależnienie Kuratorów i Inspektorów od władz administracyjno-politycznych doprowadzić może do stworzenia z nauczycieli narzędzi stojącej u steru rządu partji w czasie wyborów.

Trzeci referat wygłosił wiceprezes Związku poseł Nowicki p. t.

„REDUKCJA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH“.

Referent zaprotestował przeciwko redukcjom i przenoszeniu stałych nauczycieli. **Szkoła powszechna jest tak lekceważona przez Rząd**, że ma się wrażenie, iż jest na ostatnim planie w pracach rządowych. Doszło do tego, że Ministerstwo Oświaty wydaje tajny okólnik, w którym poleca **zamykać szkoły powszechne** w razie słabej frekwencji lub braku opału.

W POLSCE PÓŁTORA MILJONA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM NIE UCZY SIĘ Z POWODU BRAKU SZKÓŁ.

Po referatach odbyła się żywa dyskusja, w której krytykowano postępowania Ministra Oświaty i żądano **pociągnięcia do odpowiedzialności obecnego Ministra Oświaty za zaprzepaszczanie stopniowe szkolnictwa elementarnego.**

Komuniści o Gruzji.

„Raboczaja Prawda“ oficjalny komunistyczny organ w Tyflisie zamieszcza w swoim 207 n-rze z 11 ub. mies. dokładne sprawozdanie z referatu komunisty **Kakhiani** na kongresie partji kom. w Tyflisie.

W tym dokumencie, którego autentyczność nie może już być zakwestjonowana czytamy:

„Pytano nas o wiadomości o losie wielu towarzyszy a przedewszystkiem towarzyszy Stanru i Ranbena (dwaj znani komuniści, którzy zostali przez powstańców schwytani). W tej sprawie nie ogłaszaliśmy dotychczas niczego, ponieważ byliśmy pewni, że wrócą oni cało i zdrowo. Byliśmy bowiem pewni i tego, że powstańcy nie odważą się uczynić im cośkolwiek. Możemy powiedzieć, że w tej sprawie mieńszewicy okazali się bez charakteru i bez kręgosłupa. Zrobili powstanie wedle demokratycznych reguł, a nie doprowadzili do skazania ani jednego z naszych towarzyszy, **chociaż myśmy rozstrzelali setki ich ludzi i członków ich komitetu centralnego**

Być może, że mieli oni i inne po temu przyczyny.

Prawdą jest, że rozpowszechniają oni dzisiaj w Europie wiadomości o swojem godziwem zachowaniu się i o barbarzyńskiem odnoszeniu się do nich bolszewików, którzy nie uznają nawet prawa egzystencji.

Niechaj sobie opowiadają o nas, co chcą. Ważnem jest, że wzięli oni do niewoli naszych towarzyszy, a jednak zwolnili ich i pozwolili im wrócić do domu cało i zdrowo“.

Osłabiłoby się zaciekłość tego bezwstydnego wyznania, gdyby chciało się dawać jakieś uzupełnienia do powyższych cynicznych słów. Są one jak najlepszem oświetleniem tych zaprzeczeń o wypadkach w Gruzji, które sowiety rozpowszechniają po świecie, są podkreśleniem kłamliwych metod komunistów w Polsce, którzy w odezwach głoszą, że powstanie w Gruzji jest wynalazkiem pepesowców.

Produkcja i przeróbka ropy w Polsce w I. półroczu 1924.

Lwią część produkcji ropy w Polsce przerabiają rafinerje zgrupowane w „Związku Polskich Producentów ol. min.“ w Warszawie. Związek ten ogłasza obecnie, na podstawie dat zebranych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, daty statystyczne, obejmujące całą produkcję i przeróbkę ropy w Polsce w I. półroczu 1924, z czego wyjmujemy następujące cyfry:

Ogólna produkcja ropy w Polsce w I. półroczu 1924 wynosiła **38.770 cystern.**

Z tego przypada:

	w I. kwartale	w II. kwartale
na okręg drohobycki	16.572 cyst.	17.231 cyst.
„ „ jasielski	1.395 „	1 495 „
„ „ stanisławowski	978 „	1.099 „

Z porównania cyfr powyższych wynika, że produkcja ropy w Polsce w II. kwartale b.r. w porównaniu z pierwszym wzrosła o 880 cystern.

Z ogólnej wyprodukowanej wyżej cyfry ropy odpada:

na opał w kopalniach	1.270 cystern
„ zanieczyszczenia i manco	5.110 „
Ubytek ropy wynosi zatem razem	6.380 cystern

Czysta produkcja ropy w I. półroczu 1924 wynosiła tedy **32.390 cystern.**

Porównując ubytek ropy na opał i manco I. i II. kwartału 1924, wypada:

ubytek w I. kwartale 1924	3.675 cystern
„ w II. „ „	2.705 „

Technicznie pracowały zatem kopalnie w II. kwartale b.r. lepiej i oszczędniej, aniżeli w pierwszym.

W I. półroczu 1924 przerobiły rafinerje polskie z produkcji ropy tegoż półrocza tudzież z pozostałego zapasu ropy z końcem grudnia 1923 łączną ilość **34,740 cystern** ropy.

Z przeróbki tej przypada:

na I. kwartał 1924	17.986 cystern ropy
„ II. „ „	16.754 „ „

Zmniejszona w II. kwartale b.r. wytwórczość rafinerji tłómaczy się słabszym zbytem produktów naftowych w tymże czasie.

Wytwórczość poszczególnych produktów naftowych w I. półroczu 1924 przedstawia się jak następuje:

	w I. kwart.		w II. kwart.		razem w I. półr. b.r.	
Benzyna	2.047	cyst.	2.276	cyst.	4.322	cyst.
Nafta	5.146	„	4.432	„	9.578	„
Olej gazowy	2.876	„	2.890	„	5.766	„
Smary	3.232	„	2.899	„	6.131	„
Parafina	935	wag.	848	wag.	1.783	wag.
Świece	19	„	5	„	24	„
Wazelina	6	„	21	„	27	„
Asfalt	177	„	175	„	352	„
Koks	193	„	219	„	412	„
Półprodukty	1.402	„	1.292	„	2.694	„
Stałe smary	20	„	18	„	38	„
Razem	16.053	wag.	15.074	wag.	31.127	wag.

Biorąc pod uwagę cyfry przeróbki ropy i wytwórczości poszczególnych produktów, spostrzegamy, że strata na destylacji i rafinerji wynosiła w pierwszym kwartale b. r. 1933 wagonow, co w procentach wynosi 10·74%, zaś w drugim kwartale 1680 wagonów czyli 10·02%. Szczegół ten, a nie mniej względne i bezwzględne zmniejszenie się cyfry półfabrykatów w II. kwartale, świadczy, że rafinerje dążą do ulepszenia technicznych swoich urządzeń, aby z jednej strony zmniejszyć straty, z drugiej zaś strony powiększyć ilości produktów finalnych w miejsce półfabrykatów.

—::::—

Z Kałusza.

Zebrania. — Kasa chorych.

Miejscowy Komitet P. P. S. wykorzystuje każdą sposobność do publicznego zaznaczenia stanowiska naszej partji w sprawach tyczących tak międzynarodowych interesów klasy robotniczej jakoteż stosunków krajowych, w którym to celu urządza częste zebrania partyjne i wiece publiczne w Kałuszu i w najbliższej okolicy.

I tak urządził Komitet miejscowy wiece w dniu propagandy na rzecz P. P. S. w Kałuszu, Broszniowie i Dolinie, następnie wiec w Kałuszu w sprawie zamachu na prawo 8-mio godzinnego dnia pracy, zaś 21. września b. r. wiece manifestacyjne przeciw wojnie, również we wspomnianych trzech miejscowościach.

W międzyczasie (24 sierpnia) odbył się wiec sprawozdawczy posła tow. Moraczewskiego, który w znakomitym, 3- godzinnym referacie, przedstawił wszystkie aktualne sprawy państwowej polityki i ciężką walkę klubu posłów PPS. przeciw reakcji o prawa klasy pracującej. Szanownemu posłowi, urządzono po referacie serdeczną owację i zakończono wiec odpowiedniemi rezolucjami.

—::::—

Jak w całej Małopolsce, tak i w naszem mieście przygotowują się wybory do Rady Kasy chorych. Dotychczas Kasa ta pozostaje pod przeważnym wpływem osób zupełnie nieodpowiednich, nadętych swą manją wielkości, lecz o niedowarzonych głowach i na interesa ubezpieczonych w Kasie robotników obojętnych.

Poza sakramentalnemi słowami „cześć wam górnicy“ — z głowy i postępowania p. „prezesa“ Zięcika wieje taka pustka i takie niepojmowanie znaczenia i celu Kasy, że robotnicy tutejsi odczuwają palący wstyd, iż własnymi głosami wysunęli go na tak odpowiedzialne stanowisko.

Gdy redukowano robotników, i gdy Kasa chorych dla braku funduszów, po kilka tygodni nie wypłacała urzędnikom pensji, a ubezpieczonym zasiłków za czas choroby, starano się dla ulżenia ciężarów Kasy zredukować przynajmniej kasjerkę, córkę bogatego właściciela hotelu, wówczas p. „prezes“ nie dopuszczając sprawy redukcji na porządek dzienny Rady — mimo ważnych, bieżących spraw, nie zwoływał wogóle posiedzeń Rady.

Pan Zięcik jest bardzo ostry, gdy kontrolor Kasy nie zastanie w domu robotnika chorego i bezwzględnie robotnikowi takiemu każe obcinać jego zasiłki — sam jednak podczas płatnego swego urlopu zgłosił się chorym i w tymże czasie pasał swoje krówki, chadzał sobie na wycieczki do lasu, uczęszczał na próby teatru amatorskiego do Sokoła, i z pewnem nawet powodzeniem występował jako lekarz (oczywiście nie Kasy chorych) na scenie, jeździł do Doliny i t. d. Wówczas kontrola kasy milczała a p. „prezes“ pobrał zasiłek z Kasy za cały czas swego płatnego urlopu i bardzo urozmaiconej „choroby“.

P. „prezes“ do spółki z zanadto wścibskim do nie swoich rzeczy a zbytnio aroganckim wobec robotników, kierownikiem Kasy zapraszał na posiedzenia Kasy tylko takich jej członków i zastępców, których uważał za powolnych dla swoich planów, a gdy rachuby w tym kierunku zawodziły, na następne posiedzenie zapraszał innych, a niewygodnych sobie pomijał — wywołując temi intrygami ogólne oburzenie na posiedzeniu Rady co uniemożliwiało rzeczowe obrady o sprawach Kasy.

W końcu bardzo dotkliwie odczuwają ubezpieczeni zarządzenie Zarządu Kasy, ograniczające wypłaty zasiłków tylko do dwu dni w tygodniu i to tylko po dwie godziny — a to wbrew uchwałom Rady, które polecają Zarządowi wykonywanie wypłat zasiłków codziennie w godzinach urzędowych.

Miejscowy Zarząd Związku górników w porozumieniu z robotnikami innych kategorji i umysłowo pracującymi, oraz miejscowy Komitet PPS., chcąc kałuską Kasę chorych postawić na właściwej wyżynie i uczynić ją prawdziwie użyteczną dla wszystkich w niej ubezpieczonych — przystępuje do wyborów ze swoją listą, której numer będzie wkrótce oznaczony i już obecnie wzywa ogół ubezpieczonych, by we własnym, dobrze zrozumianym interesie, głosowali jedynie na listę przez organizacje robotnicze wystawioną.

Dzieci-wilki.

Bohater „Księgi Dżungli“ Rudyarda Kiplinga, wychowaniec wilków, Mowgli, niezupełnie jest wytworem wyobraźni genjalnego pisarza angielskiego. W Indjach bowiem stwierdzono niejednokrotnie porywanie dzieci przez wilki i wychowywanie porwanych wśród wilcząt. Są to zawsze chłopcy.

Takie dziecko wilcze schwytali między innymi dwaj żołnierze angielscy nad brzegiem rzeki Gunti. Znajdowało się ono w towarzystwie dwóch młodych wilków i tak samo, jak one, zaczęło uciekać na czworakach. Nie tak szybko jednak, jak jego towarzysze, zdołano więc je schwytać. Wskutek przyzwyczajenia chodzenia na czworakach, miało na ręku i na kolanach skórę mocno zgrubiałą. Inteligencja jego równała się inteligencji psa — i wkrótce rozumiało znaki, które mu dawano. Pewnego razu, gdy znajdowało się poza obozem, podeszły do niego trzy wilki, widocznie ze złemi zamiarami, obwąchawszy je jednak, zaczęły z niem igrać. Wkrótce też potem znikło z obozu.

Inne takie dziecko, znalezione w Sicandrze wyglądało zupełnie, jak dzikie zwierzę. Piło wodę językiem, jak psy i przekładało mięso surowe nad wszelkie inne pożywienie. Ubrania znosić nie mogło, a gdy pewnego razu ubrano je siłą w kurtkę i spodnie, poszarpało natychmiast ubranie to na strzępy.

Dzieci takie umierają zwykle bardzo wcześnie, zdarzają się jednak wypadki dłuższego ich życia. Jedno z dzieci takich, znalezione obok zastrzelonej wilczycy i dwóch młodych wilków w 1874 r., zdołano odchować i w piętnastym roku życia oddano do przytułku dla sierot. Uderzało tam krótkością rąk, które przestały się wydłużać wskutek nabytego przez dziecko wśród wilków przyzwyczajenia chodzenia na czworakach.

Innym znów razem, gdy małżeństwo włościańskie w miejscowości Kuvra zajęte było sprzątaniem zboża z pola, wilk porwał im chłopczyka, złożonego w pobliżu na ziemi. Po sześciu latach schwytano po uporczywej walce chłopczyka, którego spotkano w towarzystwie wilczycy i trzech młodych wilków. Po znamieniu, które posiadał na kolanie, wyżej wspomniane małżeństwo poznało w nim syna. Chłopiec ten zdziczał zupełnie, jadł tylko surowe mięso, a pomimo opieki, którą go otoczono, po roku znikł ponownie w dżungli.

Rudyard Kipling, który urodził się i wychował w Indjach wschodnich, musiał znać te wypadki i na nich osnuł swe arcydzieło.

Różne.

W POZNANIU ORKIESTRA WITA OŚLICĘ. Na stałe mieszkanie w zwierzyńcu w Poznaniu przybyła z Dalekiego Wschodu, mianowicie z wyżyn tybetańskich, oślica „Kiang“, przeznaczona na towarzyszkę dla dawnego obywatela ogrodu, długouchego „Frsca“. Na powitanie nadobnej oślicy stawili się liczni lubownicy zwierząt. Przygrywała orkiestra 16 pułku ułanów.

ZGUBIONO dokument wojskowy na nazwisko Münzer Leopold, wydany przez P. K. U. Lwów. 29—1

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w śródmieściu za odpowiednim odstępnem. Zgłoszenia w administracji »500«.

PRACOWNIA FORTEPIANÓW Trunkwaltera Stryj, przyjmie natychmiast zdolnego czeladnika stolarkiego. 912-2

POSZUKUJEMY maszynisty i kierownika do kolejki wąskotorowej Cisna-Smerek. — Posada natychmiast do objęcia, zgłoszenia u firmy Dydyński i Dr. Sternberg. Lwów, ul. 3-go Maja 2

Firm. 812.—
Stow. VI. 153.

Zmiany dotyczące firmy spółdzielczej już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 2 sierpnia 1924:

Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Glińsko, spółdzielnia wytwórcza pracowników ceramicznych, z ogran odpow. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z 24/2 1924 zmieniono §§ 14 i 17 statutu w brzmieniu jak w protokole złożonym w aktach. Udział członka: wynosi odtąd 60 zł. z czego połowa płatna przy zdeklarowaniu, reszta w 5 równych ratach miesięcznych.

Sąd okręgowy j. handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 14. lipca 1924.

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Piekarni Związkowej rob. piekarsk.

Spółdzielni z odpowiedz. udziałami we Lwowie, ul. Gródecka 55.

które odbędzie się w niedziele dnia 19-go października 1924 o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Rynek 29 I. p.

z następującem porządkiem dziennym:

1. Sprawa piekarni;
2. Sprawa zaciągnięcia pożyczki;
3. Sprawa podwyższenia udziałów;
4. Wnioski.

UWAGA: W razie braku kompletu Zgrom. odbędzie się o godz. 12 z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

ZARZĄD:

Jan Bić sekretarz. 913—2 **F. Swoboda** prezes.

Powiatowa Kasa Chorych w Brodach.

L. 2668/24. Brody, dnia 6 października 1924.

OBWIESZCZENIE.

911—1

Na zasadzie postanowień rozp. Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921. Dz. U. Rzpp. Nr. 35 oraz rozp. z dnia 28 grudnia 1923. Dz. U. Rzpp. Nr. 3/24. podaje się do wiadomości, że

Wybory do Rady Powiat. Kasy Chorych w Brodach

odbędą się dnia 14. grudnia 1924 r. od godz. 8-mej rano do godz. 8-mej wieczór.

A. Dla członków i pracodawców zamieszkałych w okręgu sądowym Brody, w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Brodach.

B. Dla członków i pracodawców zamieszkałych w okręgu sądowym Podkamień w urzędzie gminnym w Podkamieniu.

C. Dla członków i pracodawców zamieszkałych w okręgu sądowym Łopatyn w urzędzie gminnym w Łopatynie.

D. Dla członków i pracodawców zamieszkałych w okręgu sądowym Założce w urzędzie gminnym w Założcach.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone **od dnia 10. października do 20 włącznie** w biurze Powiatowej Kasy Chorych w Brodach. W tym czasie ma każdy uprawniony wyborca prawo w godzinach urzędowych wglądnąć w spisy swojej grupy i wnieść do Zarządu przedstawienie pisemne udokumentowane, gdyby żądał wpisania kogoś na listę lub wykreślenie go z niej.

Wybranych ma być 45 członków Rady Kasy i tyleż zastępców, a to 30 z grona ubezpieczonych i 15 z grona ubezpieczających w Powiatowej Kasie Chorych.

Uprawnieni do wzięcia udziału w wyborach są ci pracujący, którzy z dn. 1 lipca b. r. byli ubezpieczeni w Powiatowej Kasie Chorych i ci pracodawcy, którzy w dniu 1. lipca b. r. ubezpieczali pracujących w Powiatowej Kasie Chorych, są wpisani do listy wyborczej i z dniem 1. lipca b. r. ukończyli 20 rok życia.

Listy kandydatów muszą być oddane Zarządowi Kasy do 23. listopada 1924 r. przyczem się zauważa, że głosować można tylko na listy uznane przez Zarząd Kasy i podane do publicznej wiadomości przed rozpoczęciem głosowania.

Listy kandydatów powinny zawierać 2 razy tyle kandydatów ile ma być wybranych w danej grupie. Kandydaci muszą być umieszczeni pod bieżącymi numerami. Podać należy imiona i nazwiska kandydatów, zawód, dokładny adres zamieszkania, jakoteż adres i nazwisko pracodawcy u którego pracuje. Listy kandydatów z grona ubezpieczonych muszą być podpisane przez 30 wyborców, z grona pracodawców przez 5 wyborców nie kandydujących i zaopatrzone w poświadczenie, że kandydaturę przyjmuje. Kandydaci i podpisujący wyborcy mogą znajdować się tylko na jednej liście. Listy zaopatrzy Zarząd w numera porządkowe w kolejności i datę złożenia.

Głosujący powinni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamość i na żądanie przewodniczącego komisji wyborczej obowiązani są je okazać. Otrzymują kopertę do której wkładają kartę wyborczą zawierającą numer listy kandydatów na którą chce głosować i imię i nazwisko pierwszego kandydata tej listy.

Po ukończeniu wyborów Główna Komisja wyborcza złożona z trzech pracodawców i dwóch pracujących dla pracodawców, trzech ubezpieczonych i dwóch pracodawców dla pracujących, oblicza głosy w myśl przepisów ordynacji wyborczej sejmowej.

Po ustaleniu wyniku wyborów, przewodniczący komisji wyborczej poda do wiadomości publicznej wybranych członków i zastępców do Rady Kasy.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Brodach.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.